PROPORZEC

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY IDEOLOGJI STRZELECKIEJ

POD REDAKCJĄ TADEUSZA WIECZORKIEWICZA

ORGAN OFICJALNY ZJEDNOCZENIA BRACTW STRZELECKICH R. P.

ABONAMENT KWARTALNY 1.80 ZŁ — CENA EGZEMPLARZA 0,60 ZŁ

CENA OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 75.— zł 1/2 str. 37.50— zł, 1/4 str. 20.— zł - Ogłoszenia na okładce zewnętrznej 20%, na wewnętrznej 10% więcej. — Przy oddaniu ogłoszeń na cały rok 20% upustu. — Firmy zagraniczne płacą 50% więcej. — Ewtl. nieprzyjęcie ogłoszenia zastrzeżone.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „PROPORZEC", POZNAŃ, PIEKARY 17, PTR.

NR. 4 POZNAŃ, DNIA 1 KWIETNIA 1927 ROK II

Bracia! Do Grudziądza, na Kongres!

Komitet Strzelniczy II Kongresu Zjednoczenia Bractw Strzeleckich R. P., obradował z Zarządem Zjednoczenia i Zarządem Bractwa Strzeleckiego w Grudziądzu, w sobotę, dnia 26 marca, na posiedzeniu wspólnem, w Poznaniu. Celem zebrania, na które przyjechali Prezesowie, wzgl. zastępcy wszystkich Okręgów Zjednoczenia, było zasadnicze omówienie prac organizacyjnych kongresowych. Drugi za czasów polskich Kongres Strzelecki zapowiada się wspaniale i stanie się uroczystością, która na długie lata pozostanie w pamięci Braci Kurkowej. Szczegółowy program Zjazdu Delegatów, który odbędzie się w sobotę, dnia 13 sierpnia, oraz uroczystości kongresowych, w czasie od 14—17 sierpnia, podamy później. Dziś możemy zwrócić na to uwagę, że do uczestnictwa w Zjeździe Delegatów dopuszczeni będą tylko delegaci tych Bractw, które zapłaciły wszelkie zaległe składki. W strzelaniu kongresowem mogą brać udział bezwzględnie wszyscy bracia kurkowi. Wobec możliwości braku kwater, wzywamy już teraz poszczególne Zarządy, aby jak najwcześniej zgłaszały ilość wyjeżdżających Braci. Przypominamy, że równocześnie z Kongresem Zjednoczenia odbywać się będzie także w Grudziądzu, wielki zlot sokoli. Mogą więc zajść trudności z pomieszczeniem.

Zarządy Brackie niechaj nie zapomną o obowiązku złożenia nagród. Mocą statutu każde Bractwo winno złożyć premję, jako dar swego gniazda. Wartość tejże według regulaminu ustalona została przy wprowadzeniu złotego polskiego na sumę złotych 30,—, czyli wobec spadku wartości złotego, ofiarowane przez Bractwa na Kongres nagrody, będą musiały przedstawiać najmniejszą wartość (dzisiejszą) 70,— złotych. Do składania premij zobowiązane są także i te Bractwa, które w strzelaniu nawet udziału nie wezmą!

Kongresem zainteresowały się żywo władze nietylko organizacyjne, lecz miejskie i państwowe, a pozatem organizacje społeczne. Grudziądz wyprowadzi Kongres tak, jak to czyniono przed wojną. Planowane są zawody sportowo-strzeleckie na tarczach olimpijskich, poza kongresowemi, uroczystości ludowe na wielką skalę etc. To też do Zjednoczenia stale napływają zapowiedzi Bractw, że mnóstwo z nich wyruszy w pełnym komplecie. Dla udogodnienia wyjazdu, Zjednoczenie będzie się starało o specjalny pociąg kongresowy, który pójdzie z Krakowa do Grudziądza, zbierając po drodze (dnia 14 sierpnia), wszystkich z bocznych linij dojeżdżających Braci. Bractwo Grudziądzkie przeprowadza organizację bardzo pomysłowo, biorąc przedewszystkiem na uwagę nie tyle chęć przetrzymywania Braci i męczenia marszami, obchodami etc., ile umożliwienie wszystkim jak najdłuższego strzelania i najwcześniejszego powrotu, przy najskromniejszych wydatkach! II Kongres niewątpliwie przeholuje znacznie pierwszy Kongres, który odbył się w Poznaniu, a Bractwa doceniając ogromu pracy przygotowawczej, celem zapewnienia udania się Kongresu, naogół odkładają możliwie wszystkie uroczystości do roku przyszłego, albo ograniczają je tylko do skromnych rozmiarów. — Czas więc gotować się na drogę!

Zjazd Delegatów Okr. Pom. w Tczewie.

Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego Zjedn. Br. Strz. R. P. odbył się 6 marca rb. w strzelnicy Bractwa Strzeleckiego w Tczewie. Zebranych powitał imieniem Bractwa miejscowego Prezes Br. Klarowski, poczem Zjazd otworzył Br. Gańcza, Prezes Okr. Pom., dziękując szczególnie p. Staroście Dytkiewiczowi za jego gorliwe opiekowanie się Bractwem w Tczewie, dalej Bractwu w Chełmnie, za przeprowadzenie strzelania okręgowego, a lokalnemu Zarządowi za gościnę. Składając równocześnie imieniem Zjednoczenia braterskie pozdrowienia, Prezes Okręgu okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Zjazd ogłasza za otwarty. Przewodnictwo Zjazdu powierzono Bratu Gańczy, a do pióra powołano Brata Cholewskiego. Z kolei przemówił p. Starosta Dytkiewicz, WPrezes Bractwa w Tczewie, wyrażając wdzięczność, że Zjazd zwołano na ważny punkt graniczny, do prastarego grodu Sambora, a dając pogląd na stan i rozwój Bractwa Tczewskiego, wzniósł okrzyk na cześć idei strzeleckiej. Huczne oklaski i podziękowanie Prezesa były dowodem nici sympatji, jaka tu panuje pomiędzy przedstawicielstwem władzy państwowej, a społeczeństwem.

Według porządku dziennego referował skarbnik sprawy kasowe; dochodu było 1017,36, a rozchodu 971,70 złotych. Na wniosek Komisji Rewizyjnej, Br. Strehlaua udzielono Skarbni-

kowi pokwitowania. Budżet na rok bieżący uchwalono na sumę 3696,66 w dochodach, a 3500 zł w rozchodach. Brat Cholewski odczytał protokół ze Zjazdu Prezesów, z dnia 16/I 27. Zapada uchwała, że Zjazd postanawia jednomyślnie zmianę dotychczasowego statutu, na statut oparty ściśle na statucie Zjednoczenia i porucza zredagowanie tegoż przyszłemu Zarządowi Okręgowemu. Pozatem uchwala się w myśl nowego statutu utworzenie Podokręgu Chojnickiego i Kaszubskiego, z siedzibą w Kościerzynie, a na wniosek Braci Flaczyńskiego-Świecie i Kunowskiego - Chojnice, jednomyślnie tworzenie w razie potrzeby dalszych Podokręgów. Pozatem omawiano sprawę jednolitego umundurowania, którą ze względu na brak okazu odłożono ostatecznie do Zjazdu Grudziądzkiego, a dalej zaprowadzenie legitymacyj osobistych i konieczność abonowania własnego organu „Proporzec", poczem Br. Śliwa, Sekretarz Okręgu zdał sprawozdanie w ramach ogólnych, które przyjęto bez dyskusji. Przewodniczący w dalszym toku rozpraw odczytał protokół Gł. Komitetu Uroczystościowego z Chełmna, uzasadniając prośbę tegoż Bractwa o przyznanie subsydjum 1,151,— zł, skutkiem czego uchwalono Bractwu Chełmno 1000 złotych. Brat Śliwa szeroko zareferował stan przygotowań do Kongresu, który odbędzie się w Grudziądzu. Przewodniczący zarządził pięciominutową przerwę, celem porozumienia się w sprawie wyboru nowego Zarządu. Po wznowieniu obrad Br. Zdrodowski z Kościerzyny wykazuje zasługi Br. Gańczy, a wspólnie z Br. Flaczyńskim, przemawiają za ponownem objęciem Prezesury Okręgu przez Br. Gańczę, wbrew jego rezygnacji, co zebrani potwierdzają hucznemi oklaskami. Po przyjęciu urzędu, na wniosek Br. Kelassa, wybrano przez aklamację Radcę Janowskiego z Torunia na WPrezesa Okr., dalej Braci Komorowskiego, Cholewskiego, Mazura i Śliwę z Grudziądza, Flaczyńskiego - Świecie, Zdrodowskiego - Kościerzyna, Klarowskiego - Tczew, Strehlaua - Chełmno i Kalettę - Chojnice. Polecono Zarządowi wybranie z pośród siebie Komendanta, (którym został na życzenie Zjazdu Br. Zdrodowski - Kościerzyna) i Strzelmistrza. Na drugiego członka Zarządu Zjednoczenia imieniem Okręgu wybrano Radcę Strehlaua z Chełmna, zast. Br. Zdrodowskiego. Do Kongresowej Komisji Strzelniczej wszedł Br. Miedziński - Tczew, ze zast. Br. Herczyńskim. Komisję Rewizyjną tworzą: Bracia Fabjan - Tczew, Kellas - Grudziądz i Szpiter - Tuchola. Sprawę zakupu łyżek srebrnych, oraz ustalenia daty i miejscowości strzelania okręgowego 28 r. pozostawiono Zarządowi. Prezes Okręgu wezwał na końcu Bractwa, aby pospieszyły gremjalnie na 575-letni jubileusz do Torunia, a udzieliwszy głosu p. Łydko, przedstawicielowi Pomorskiej Agencji Prasowej, w sprawie wydania Księgi Pamiątkowej z fotografjami wszystkich strzelców Pomorza, przedstawił teksty telegramów hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej, Wojewody Pomorskiego i Prezesa

Zjednoczenia, które gromkiemi oklaskami potwierdzili zebrani, wzywa Bractwa do uiszczenia opłaty p. Gawlikowskiemu, wydawcy broszury pamiątkowej „Nasze Życie", ze względu na to, iż skutkiem nieuregulowania opłat wydawca został narażony na poważne straty, za krok swój idealny. Kończąc obrady, Prezes wezwał Bractwa do wytężonej pracy ideowej, wznosząc okrzyk na cześć Zjednoczenia Bractw Strzeleckich.

W odpowiedzi na telegram wysłany do Wojewody Pomorskiego, Pan Wojewoda Młodzianowski nadesłał następującą odpowiedź:

Prezes Okr. Związku Bractw Strzeleckich — Grudziądz — ul. 3 Maja 10.

Dziękując za telegram, przesyłam wzajemnie szczere życzenia pomyślnego rozwoju dla wszystkich gieł̄d strzeleckich Pomorza. Wojewoda (—) Młodzianowski.

Strzelanie do rzutków i jego znaczenie.

Wieczny to spór, czy strzelanie do rzutków jest przygotowaniem do sprawności myśliwskiej, czy uchodzić winno tylko za zwykły sport. Wytrawni strzelcy naogół poniżają wartość strzelań takich dlatego, że słusznie, jak twierdzą, rzutka idzie po jednej, ustalonej linji, określonej biegiem, jakiego doznaje skutkiem wyrzucenia przez maszynę. Strzelec więc w największym spokoju stoi na równej posadzce, spogląda bez żadnego denerwowania się na rów, aż w pewnym momencie wypadnie rzutka, którą już nieraz z góry ma na celu.

Jakże to inaczej wygląda na polowaniu. Zupełnie pomijamy, że nastrój duchowy ma swoje znaczenie. Dość tylko przytoczyć, że myśliwy chodzi po grudzie, nie zawsze znając teren, a tu od razu niespodzianie wypryśnie dziki królik, a tam bekas, wreszcie kaczki dzikie przesuną jak strzała, czy kot przetnie drogę, albo też sarenka umyka. Wszystko to wywołuje wrażenia bardzo silne, cele są bardzo zmienne, tak w ruchu, jak w kierunku i ukazują się jak i nikną błyskawicznie. A przytem myśliwego trudzi gruby strój, śliski nieraz teren, niedostateczne, albo rażące światło; to wszystko razem utrudnia celność strzału i wymaga od razu zupełnie nie przewidzianej gotowości do strzału. Jest więc poważna różnica pomiędzy strzelaniem na polowaniu, a do rzutków.

W każdym razie strzelanie do rzutków jest szkołą przygotowawczą, którą nie pogardzi żaden myśliwy. Jakkolwiek strzelanie myśliwskie jest i pozostanie szczytem sportu strzeleckiego, to nie należałoby nigdy na polowania dopuszczać lajka, któryby nie opanował zupełnie techniki strzelania. Jest to

swoista nauka, wymagająca dużo sprawności i orjentacji. Strzelania trzeba koniecznie się uczyć i nauczyć. Niechaj więc każdy kto chce być myśliwym, pilnie i kornie okaże się dobrym strzelcem tarczowym, a potem niech strzela do rzutków, niech najpierw do rzutków uczy się celować, a potem niech kilkanaście dni z rzędu stale strzela po 25—30 rzutków, powtarzając ćwiczenia celownicze za każdym nieudałym wystrzałem. Powoli stanie się dobrym kandydatem na myśliwca. Jest bowiem rzeczą karygodną, aby do polowań dopuszczano lajków w sztuce strzeleckiej, którzy na zwierzynie rozpoczynają swoje studja. Przecież stąd, choć dużo dziur w powietrzu, to jednak i dużo lichych trafarów. Ileż to zwierzyny postrzelonej marnie, nędznie i najboleśniej ginie po zakamarkach.

Szczególnie mieszczanie, u których się zdarza, że po kilka czy kilkanaście tygodni nie oddają strzału, niech przed wyruszeniem na polowanie, na kurki czy na bekasy, idą na strzelnicę i strzelają do rzutków. Ćwiczenia zasadnicze należy przeprowadzić w domu, szczególnie pod względem umiejętnego stawania co do gotowości z bronią, chwytania celu etc. Trzeba więc stawać należycie, przykładać broń, wygimnastykować ręce, kark, głowę i oczy. Takie wolne ćwiczenia dużo znaczą.

Ćwiczenia strzeleckie sportowe przyniosły sprawie naszej jeszcze większą korzyść na innem polu. Mianowicie z doświadczeniem zbieranem przez strzelców rosło i doświadczenie i rozwój przemysłu amunicyjnego i fabrykacji broni. Przy strzelaniach mistrzowskich staje strzelec stosunkowo dalej niż na strzelnicy, od rowu, z którego wylatują maleńkie rzutki. Większość więc złych strzałów, nawet u dobrych strzelców, jest w tym wypadku wynikiem tego utrudnienia, że jakkolwiek rzutka pada w promień rozsypu śrutowego, to wszakże wskutek zwiększonej odległości nieraz nawet żadne ziarnko śrutu nie dosięga, albo za słabo dotyka celu. Fabryki więc amunicji musiały broń swoją i w tym wypadku dostosować i to tak, że wyrabiają stąd lufy, które wzmagają ciasny wystrzał na możliwie daleką odległość tak, że rozprószenie dokonuje się również pod możliwie najostrzejszym kątem promieniowania. Zrozumiałe, że i znakomity nabój jest w tym wypadku niezbędny. To też każdy doświadczony strzelec wie dokładnie, że zwykłą flintą myśliwską, skutkiem dalszego dystansu, nie zdobędzie takiej ilości trafarów do rzutków, jak specjalną flintą, wyłącznie do tego rodzaju sportu fabrykowaną. Całość jest tu w połowie główną zasługą sprawności danego strzelca, a w drugiej połowie znakomitej konstrukcji flinty i dobrego naboju. Twierdzenia powyższe nie są czczym wymysłem. Oparto je na zasadzie doświadczeń, zebranych na strzelniczych stacjach doświadczalnych, gdzie to na umyślnie skonstruowanych tarczach dokładnie zaobserwowano w każdym drobnym szczególe zasięg rozsypu naboju, czy danej konstrukcji lufy. Praca tego rodzaju przyniosła znakomite rezultaty. Szczególnie w Niemczech, niezli-

czona ilość fabryk broni wypuściła na rynek mnóstwo znakomitych flint, które śmiało mogą stawać w zawody z flintami wyrobu amerykańskiego czy angielskiego. Międzynarodowe zawody były zawsze najlepszym miernikiem wartości konstrukcyjnej i flinty i naboju.

Podczas gdy dawniej górowało przekonanie, że właśnie daleko rozpraszający nabój i lufa są najlepszym sprzymierzeńcem myśliwca, to dziś odwrotnie hołduje się wyłącznie tylko flintom dalekonośnym, a przytem wąsko rozpraszającym. W ten sposób przynajmniej albo wpada zwierzyna w promień śrutu i od razu pada, albo też strzela się gładko obok, co jest o wiele lepsze, aniżeli dawniejsze zbieranie jakichś ślepych przypadkowych sukcesów, położonych kilku zabłąkanemi ziarnkami, które zresztą naogół tylko więcej zwierzynę okaleczyły, aniżeli zabijały.

Zwykle każdy dobry strzelec tarczowy jest zapalonym amatorem od rzutków, a dobry mistrz od rzutków, zazwyczaj znakomitym myśliwym. W każdym razie stowarzyszenia myśliwskie powinny bezwarunkowo od czasu do czasu organizować strzelania do rzutków, aby sprawność swoją podnosić. Bractwa poszczególne zaś nie powinny się ograniczać do zwykłych ćwiczeń tarczowych, lecz postępować naprzód i dążyć do opanowania tak rzutków, jak strzelań myśliwskich (celów ruchomych).

Wszystko to idzie w parze z naszemi naczelnemi zadaniami obrony Państwa w razie potrzeby. Przypominamy, że w nowoczesnym sposobie wojowania, to tarcz jest surogatem celu we walce pozycyjnej, a więc sprawność na niej zdobyta porównana może być z dobremi wynikami w strzelaniu do żołnierza wyglądającego z okopu, strzelania myśliwskie, cele ruchome, do marszówek frontowych, albo przesuwających się oddziałów, powstających i padających, rzutki w pewnym stopniu do lotnictwa, a szczególnie do rakietnic świetlanych, które szybują nocą ponad głowami, oświetlając teren nieprzyjacielskiemu lotnikowi, który snopem światła rakietnicy bujającej zwykle pół godziny w przestworzu, pokryty, może spokojnie obserwować pozycje i brać na cel każdego nawet pojedyńczego żołnierza. Uprzytomnijmy sobie, że rakietnice suną zwykle na wysokości tylko 300 metrów ponad ziemią. Zestrzelenie rakietnicy znaczy zepsucie do połowy pracy i zadania lotnika, a pewnych warunkach w tych samych okolicznościach, celne ostrzeliwanie latawca„ nabojami zapalnemi zniszczyć może aeroplan, a co ważniejsza uchronić własne wojska od niechybnego bombardowania, czy udałego nieprzyjacielskiego ataku.

Zresztą strzelnictwo powinno się rozwijać jak najbardziej. Jeżeli kiedyś dojdzie do wojny nowej, to nie będzie ona już wojną zdaje się zwalczających się wojsk, ale walką otwartą ludności cywilnej, z wkraczającą, a zwycięską armją wroga.

Weźmy na uwagę, że gazy trujące, których po wojnie wynaleziono szalone mnóstwo, nawet wyższej trującej i okrutniejszej wartości jak iperyt, nie będą nawet stosowane, bowiem mogą całe kraje doszczętnie wytruć, — to wszakże pozostaną gazy inne, łagodniejsze — gazy usypiające na sześć godzin, jakie Niemcy wynaleźli. Umożliwi to w danym wypadku zaskoczenie, prawie dosłowne powiązanie jeńców śpiących w snopy. Pozycje walki stałej, fortece i wszelkie umocnienia stałe polowe, nie będą miały wartości strategicznej. Wynaleziona niedawno fotografja przy ultraczerwonych, dla oka niewidzialnych promieniach świetlnych, umożliwi lotnikom fotografowanie pozycji nawet w czasie nocy. Prawda, że tak rozpaczliwie pewnie w końcu rzecz się nie będzie przedstawiała, bo i każdy przeciwnik ma mózg i spryt na przeciwdziałanie. Posuwanie się wojsk naprzód, a więc zdobywanie będzie podwójną szachownicą. Bądź co bądź może się zdarzyć, że w chwili niespodziewanego zaskoczenia, a szczególnie w chwili zdrady, nie będą tyle decydowały o wyniku walki wojska, jak ludność cywilna. Prawda, że łatwo zburzyć całe oporne miasto artylerją ciężką, czy wytruć jak myszy. Ale gorzej mieć wroga ukrytego na każdym kroku, w każdej sieni, w każdem oknie, za każdem drzewem, jak wroga stojącego w polu. Toć miasta mają magazyny żywności, amunicji, komunikację etc. Trudniej to wszystko na nowo budować w polu. Na wojnie niema na to czasu.

Wiemy dobrze, jak straszne rany zadała Belgja Niemcom, mimo swego zaskoczenia i nieprzygotowania do wojny, przez swoich wolnych strzelców (francs-tireurs). Polska, mająca dążenia pokojowe, w każdym razie nie śmie zaspać gotowości do samoobrony w myśl starej maksymy, „pragniesz pokoju, bądź gotów do wojny", tembardziej, że szczególnie na kresach wschodnich ma ludność mieszaną, głównie żydowską, najbardziej wrogo usposobioną, jakkolwiek żerującą w gościnie naszej. I dlatego każdy dom, każdy próg winien być twierdzą. Nietylko mężczyźni służali we wojsku winni umieć strzelać celnie, ale dzieci i kobiety. To dopiero nam zapewni pokój należyty i posłuch w świecie. Niechaj szczególnie dobrze zapamiętają sobie to Bractwa Strzeleckie.

Jak budować strzelnice małokalibrowe?

W Polsce niema pewnie człowieka, któryby nie zapalił się do szlachetnego sportu strzeleckiego, skoro tylko raz strzelał!

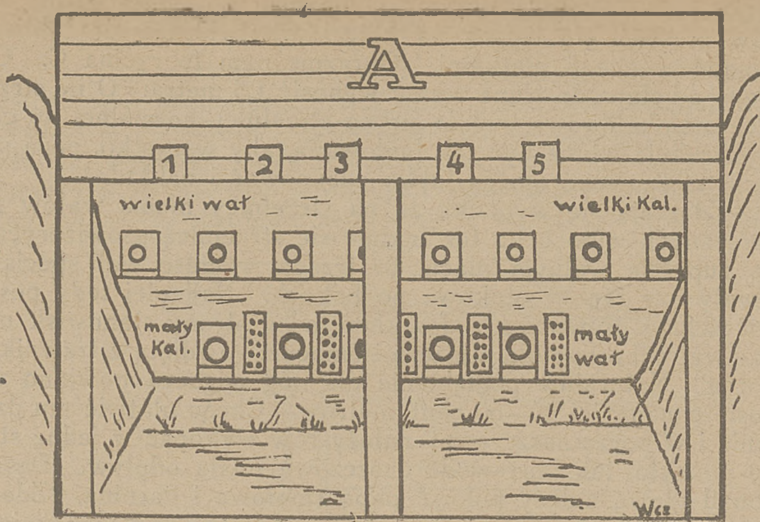
Ruch sportowy wzmaga się u nas na każdem polu. Wprawdzie zaniedbano nieco szerzenie zamiłowania do strzelnictwa wśród młodzieży młodszej. Wielcy pacyfiści usiłują wmówić, że wszystko, co podobne jest do żołnierza, — że żołnierze ołowiane podane dziecku, mundurek wojskowy, szabelka drewniana i strzelba korkowa, czy rura do dmuchania ćwieków, albo też flobert, — to wszystko narzędzia przygotowujące dziecko do morderczej walki, — do wojny. Prawda, że tego rodzaju apostołowie pokoju, mówią nieźle, jednak zamilczają, że najlepszy człowiek z sąsiadem nie może żyć w pokoju, jeżeli temu się to nie podoba!... Czyż naprawdę mogłaby Polska w imię swoich szczytnych i szczerych dążności pokojowych zaniechać utrzymywania bitnej armji, a wogóle wychowywania rezerw wojskowych? — Niema dwóch zdań. Sąsiedzi, bardzo ją „miłujący", niewątpliwie nadzialiby na karabin każdego, ktoby tylko nie był w stanie obronić się własną bronią.

Znamy kraj z tradycji pokojowy, ale za to tem lepiej od wszystkich innych państw przygotowany na punkcie strzelectwa. Jest nim Szwajcarja. Co chłop, to srzelec zawołany! Nie tylko zawołany, ale zupełnie świadom swego powołania i stąd wysoce rozmiłowany w sztuce strzelania! U nas powinno być podobnie! A jednak często słyszymy zdanie, zresztą podsuwane przez zainteresowanych i ukrytych wrogów, że nie potrzeba nam całkowicie strzelców! Inni znowu narzekają, że zakładanie nowych Bractw Strzeleckich jest niemożliwe, choćby już ze względu na wysokie koszty urządzenia strzelnicy, zakupienia sztuceru itd. Że sprawa ma się nieco inaczej, to pragnęlibyśmy dowieść dzisiaj niniejszym artykulikiem.

Wartość strzelca nie jest zależna od jego karabinu, jaki posiada, czy dano mu w krytycznym momencie w rękę. Nie! Wartość jego dla obrony Państwa leży w tem, że strzela celnie, że orjentuje się łatwo, że rękę ma pewną, a oko wprawne.

Dlatego nie należy nigdzie zwlekać z organizowaniem Bractw Strzlecekich. Trudności finansowe dadzą się z czasem łatwo pokonać, a ich zaistnienie żadną miarą nie uprawnia do założenia rąk i odłożenia ćwiczeń strzeleckich na dalszą metę. Co stracono, tego się nie dogoni. Zakładajcie więc strzelnice tanie, jako prowizorjum, strzelajcie z broni małokalibrowej. Jeśli chodzi o przyzwyczajenie się do wagi, czy chwytu karabinu wojskowego, to łatwo używać karabin z lufą wkładkową, na mały kaliber.

W jaki sposób rozwiązać zagadnienie pobudowania strzelnicy? Otóż łatwo wydzierżawić kawałek ogrodzonego terenu, o długości ca. 60 metrów, na którym ma stanąć strzelnica pro-



wizoryczna. Bractwa, mające własne strzelnice, a chcące zaprowadzić strzelanie małokalibrowe, jako ćwiczebne, mogą na tej samej strzelnicy postawić tarczownie. Zwykle każdą strzelnicę przegradzają framugowe przesłony (Blende), oraz kilka wałów poprzecznych (trawers). Otóż za jednym z tych wałów, na odległości 50 metrów od stanowiska w hali strzelniczej, zależnie od wysokości wału, wykopuje się rów, i to tak głęboki, aby spód wału, od strony tarczowni, służył migaczowi jako siedzenie. Przed siedzeniem migacza (w stronę tarczowni), wkopuje się półtorametrowe słupy, tak, aby wystawały ponad ziemię 1,00—1,10 m. Na 10 centymetrów od górnego końca słupa przewierca się dziurę, w którą wsadza się gwintowaną śrubę, mającą stanowić oś ramy tarczowej. Tarcz sama, a raczej rama, jest ruchoma, kręci się naokół śruby. Rama ma dwie tarcze, jednę ponad drugą. Ramę tarczową przykręca się nakrętką skrzydlatą, jak to zauważamy na rysunku D. Prosta konstrukcja jest znacznie tańsza, aniżeli podwójna rama zmienna, przesuwalna. Listwy użyte do budowy ramy, powinny mierzyć mniejwięcej dwa cale szerokości i cal grubości. Listwa zaś środkowa ramy tarczowej, nieco grubsza i szersza, otrzymuje przewiercenie, mające objąć śrubę wsadzoną w słup. Dla lepszej lokomocji dobrze jest wprawić w dziurę tę kawałek metalowej rury, aby rama z tarczami łatwo chodziła. Luka przeznaczona na tarcze winna mierzyć 25 : 30 centymetrów, a brzegi obramowania dostają cztery blaszane kleszcze, na podtrzymanie, wzgl. wsadzanie tarczy samej. Tarcze powinny być naklejone na cieńszy karton, a wystawać mniejwięcej po centymetrze z każdej strony poza lukę, aby ściśle przylegały i opierały się o ramę. Celem umożliwienia wykazywania tra-

farów, o ile buduje się kilka stanowisk, do tylnej strony słupów przybija się listwę, na której przytwierdza się tabliczki z namalowanemi płatkami. Obrazuje nam to rycina C. Odstępy od słupa do słupa winny wynosić 1,5 metra. O ile strzelnicę małokalibrową buduje się na strzelnicy normalnej, to cała konstrukcja winna być tak budowana, aby wszystko, poza słupami tarczowemi można łatwo zdejmować i zakładać.

Zdarzają się wypadki, że na strzelnicy niema wałów poprzecznych, albo o ile też buduje się strzelnicę prowizoryczną na zupełnie wolnym placu, to trzeba wznieść wał specjalny i wały czy zapory otokowe po bokach. Najlepiej tedy postawić ścianę drewnianą z daszkiem, a od strony stanowisk usypać wał ochronny dla migacza i umocnić go zdjętą z trawników dorną. Naturalnie pogłębienie dla nóg migacza powinno wynosić conajmniej 40—50 centymetrów. Chcąc ułatwić mu działanie i w porze deszczowej, należy rów wykopać w jednę stronę pochyło, tak, aby woda deszczowa miała odpływ. Daszek ponad głową należy pokryć papą smołową i darniną. Zdarza się nieraz, że trudno o ziemię, albo darninę na umocnienie wału. Tedy najlepiej można sobie pomóc w ten sposób, że w ziemię wbija się dwie belki, o grubości sześciu do ośmiu cali, obija je z zewnątrz deskami i wysypuje ziemią albo żwirem. Wzór ściany ochronnej pokazuje nam rycina B.

Migacz czy nadzór tarczowy obsługuje tarcze siedząco. Kiedy chce wyjść z tarczowni, czy zmienić pozycję, musi tarcze wszystkie obrócić tak, aby rzędem obok siebie stały i temsamem okazały niemożliwość ostrzeliwania. Naturalnie, bez wytknięcia czerwonej chorągwi, nie wolno wychodzić z tarczowni, ani głowy wytykać! Kiedy palbę się wznawia, tarcze obsługa przestawia z położenia poziomego, na pionowy, dokonując całą ramą ćwierć obrotu. W czasie palby równo łatwo obsługuje się tak tarcz dolną, jak górną. Kiedy na górną padnie strzał, pokazuje go migacz na tarczy, wskazuje na bocznej, z prawej strony ustawionej tabliczce strzał, odkręca odrobinę nakrętkę, obraca tarcz, przykręca o ćwierć obrotu nakrętkę, tarcz górna staje mocno, a dolną zakleja.

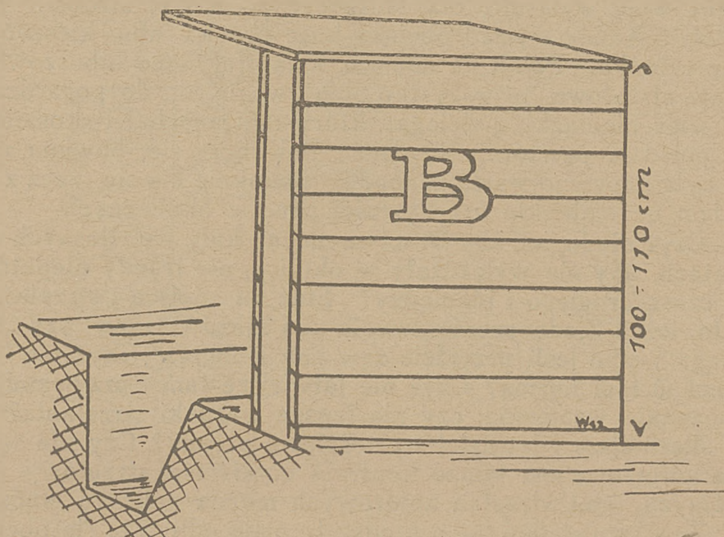
Po ukończonem strzelaniu zdejmuje się ramy tarczowe i tabliczki sygnałowe, a pozostają na strzelnicy tylko nagie słupy.

W taki sposób łatwo na stałych strzelnicach pobudować można nowe stanowiska, a na wolnych placach stworzyć strzelnice, które w każdym razie nie zasługują na pogardę.

NIE ROZDRABNIAĆ SIŁ!

W powojennym okresie zakorzeniła się, jeżeli się tak wyrazimy, „manja uroczystościowa". Szuka się lada najdrobniejszego powodu po to, aby tylko móc urządzić jakąś uroczystość,

czy nawet jubileusz „jednoroczny", „pięćletni", poświęcenie sztandaru, poświęcenie strzelnicy, poświęcenie klejnotów brackich itd. Nie można wziąć za złe, jeżeli w którem z Bractw pragnie się tego rodzaju uroczystość obchodzić weselej, czy uroczyściej, we własnem gronie, ale za to zupełnie niezrozumiałe jest wyolbrzymianie takich podrzędnych obchodów organizacyjnych do szeregu poważnych wydarzeń. Nie baczy się wcale na to, że skutkiem tego wogóle wszystkie uroczystości



z wolna pospolicieją, a w końcu poczynają się nudzić nawet i gorliwym strzelcom. Trzeba pamiętać o tem, że każde takie przedsięwzięcie kosztuje wiele nakładu pracy i pieniędzy, a najczęściej kończy się fiaskiem. Marnotrawi się więc energję ludzką, niszczy zapał członków czynnych, który obrócony w innym kierunku, mógłby przynieść daleko pożyteczniejsze sukcesy. Inicjatorzy takich „uroczystości", czy „obchodów" muszą się liczyć ze znurzeniem społeczeństwa pod tym względem, które pragnie najbardziej spokoju. A co ważniejsza, trudne warunki finansowe i gospodarcze, nie dozwalają na tak częste rozjazdy. Nie żyjemy w czasach, w którychby można tylko roznosić i rozwozić pieniądze własnej szkatuły.

Jeszcze gorszy zwyczaj, to uczestniczenie gremjalne Bractw w uroczystościach tego samego typu, organizacji pokrewnych, albo nawet nie mających nic wspólnego z ideologją Bractw Strzeleckich, jak np. towarzystw śpiewackich, przemysłowych, rzemieślniczych, wojackich itd. itd. Prawda, że Bractwa nie powinny się zasklepiać całkowicie i oddzielać murem od reszty społeczeństwa, jednakże powinny zachować należyty takt i umiar. Nie powinny w żadnym bądź razie kroczyć śladem dawniejszych np. „Kriegervereinów", które przy lada błahej przyczynie prezentowały się w swoich czapkach, a nawet mun-

durach. Bractwa Strzeleckie są organizacjami o charakterze zbyt poważnym i dlatego powinny występować wszędzie z godnością, odpowiadającą głównej reprezentacji obywatelstwa miejskiego. Wystarczy zupełnie, że w podobnych wypadkach Bractwa wyślą swoje telegramy gratulacyjne, załączą gwóźdź do sztandaru, albo w dowód specjalnego szacunku wyślą jednego czy dwóch delegatów.

Może niejeden z Braci przyjmie te słowa za przykre. Spieszymy więc wyjaśnić, czy słuszność po naszej stronie. Rozważmy. Każdy wyjazd obciąża kasę bracką, albo kieszeń danego członka. Pobyt na miejscu, kwatera, nieco biboszowania, opłata strzałowa, to wszystko sumy wcale nie do pogardzenia. Idą więc pieniążki, a delegat, który raz pojechał i skosztował, nie pojedzie powtórnie nigdzie. Zniechęci się, bowiem rzecz nie była napewno warta zachodu. Podobnie ma się rzecz z wyjazdem na maleńkie uroczystości Bractw okolicznych.

Czyż nie lepiej, aby Bractwa mocno kuły we własnych warsztatach, aby nie wyjeżdżały w okolicę, nie traciły niepotrzebnie czasu drogiego i pieniędzy? Stać na miejscu i strzelać, ale za to, jeżeli Zjednoczenie zawoła „na Zjazd Okręgu" czy „Podokręgu", albo jeśli przyjdzie zew „na Kongres", czyż nie lepiej pojechać tam hurmą? Czyż nie łatwiejsze tam i przyjemniejsze zapoznanie wzajemne, czy nie lepsze warunki strzelania? Czy nie śliczniejsze i bardziej wartościowe premje? Czy nie więcej gwarantowana jest tamże kontrola uczciwości strzałów? Otóż wyższych zalet strzelań zbiorowych można naliczyć mnóstwo.

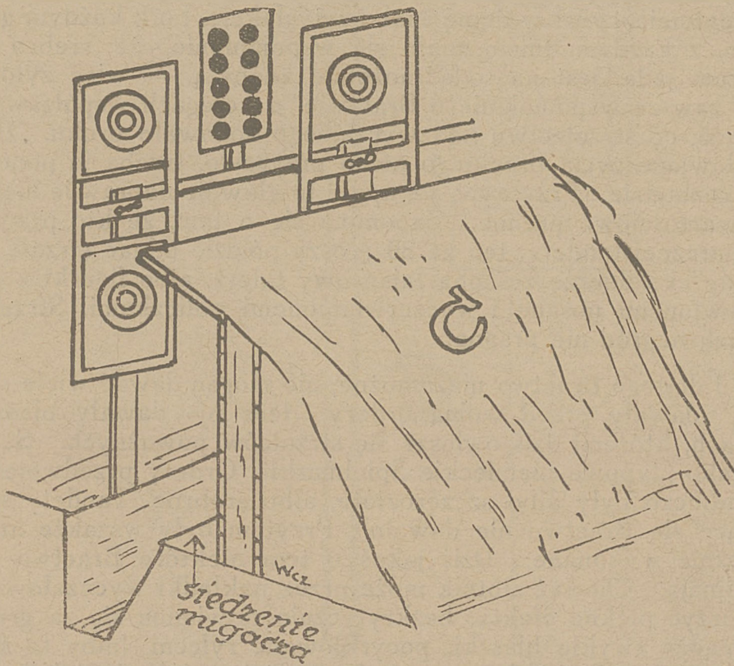
Zapyta niejeden, — a kiedyż to mają odbywać się obchody prawdziwie jubileuszowe? Prosta odpowiedź — w czasie strzelań Okręgowych, czy Podokręgów, zależnie od ważności jubileuszu. O pierwszeństwie rozstrzygają Zarządy Okręgowe, czy Zjednoczenie. Jeżeli naturalnie Bractwa nie zaśpią gruszek w popiele, to napewno na rok, czy dwa lata naprzód będą już wiedziały o swoim obchodzie i będą zabiegały o przydział uroczystości połączonych ze Zjazdem Okręgu czy Podokręgu. Tak uczci się należycie wielką chwilę, a przedewszystkiem na zewnątrz godnie zareprezentuje się Bractwa! Wtenczas słusznie urządzane Zjazdy czy wielkie obchody nie przyniosą deficytu, jak to niestety dotąd prawie zawsze bywa.

A więc odtąd hasło nasze: więcej szacunku dla munduru, którego nie należy „obnosić" przy lada nieznacznych „obchodzikach", więcej godności i poczucia powagi tradycyjnych naszych organizacyj, zaprzestanie wyjazdów na uroczystości zwoływane z błahych przyczyn, **zato tłumne wyjazdy na Zjazdy Kongresowe, Okręgowe czy Podokręgowe!**

PREMJE SREBRNE NA STÓŁ!

Czemu tak wołamy? — Chcemy, aby na licznych uroczystościach strzeleckich zniknęły ze stołów dziwne „nagrody".

Chcemy, aby strzelec stający do konkursu wiedział naprzód o co strzela i czy nagroda przypuszczalnie przez niego zdobyta będzie warta wypalonego naboju. Przykre to słowa, lecz prawdziwe i godne zastanowienia. Wprawdzie nieliczne, ale zdarzają się wypadki, że Bractwa niektóre chcąc „tylko zarobić", dają premje bardzo liche. Sezon strzelecki wnet się otworzy. Za kilka tygodni strzelnice zagrzmią gromkimi strzałami i okrzykami. Czas więc o tem pomyśleć, czem strzelców się nagrodzi.



Widzieliśmy na niektórych „uroczystościach" miski fajansowe, serwisy do kawy lichego gatunku, ba nawet garnki różnego typu i mnóstwo wyświeconej blachy...... To nie licuje z powagą Bractwa, to nie jest uszanowanie tradycji. Tak Bractwa nie wynagradzały ongiś swoich najlepszych strzelców, którzy moc pieniędzy wrzucają do kasy brackiej za strzałowe, a jeszcze więcej wyrzucają na proch i naboje. Pamiętajmy, że od dawnych lat, już od szarego średniowiecza, strzelano około żniw „o prezent wołu", a dalsze wyznaczane premje musiały mieć koniecznie wartość poważniejszą, zastrzegały to bowiem statuty. Biorąc czasy najtańsze, to w XIV wieku płacono za wołu w Krakowie pół grzywny, czyli 24 grosze, a uprzytomnijmy sobie jaka to wartość, (jeżeli wówczas płacono za parę butów 4 grosze) to „prezent" ówczesny miał więc wartość mniejwięcej już 200 złotych dzisiejszych. Przed wojną w Bractwach wydawano nagrody tylko srebrne. Sławne były łyżki wielkie i małe, łyżeczki większe i mniejsze. Nakrycia te zakupywano zawsze

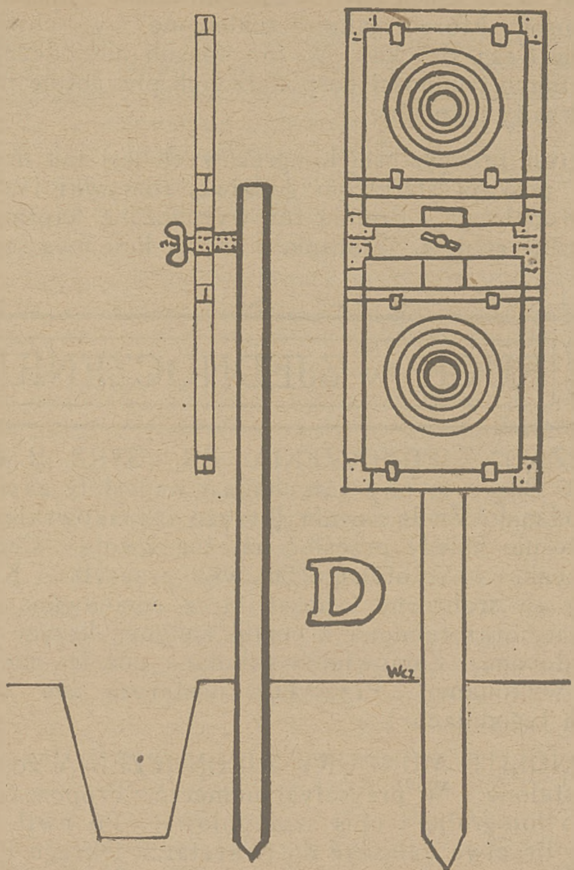
w jednej fabryce, tak, że wśród strzelców stale żarzyła się ambicja zdobycia kilku łyżek, aby wystarczyły powoli na nakrycie domowe. Były trzy łyżki, widelce i noże już zdobyte, to było trzeba dalej strzelać, aby po strzelaniu przywędrowały znowu łyżki, dalsze noże i tak dalej, aż urósł sztuciec, którym szczyciła się pani domu. Na srebrze stały przecież powaga i znaczenie domu. A dalej, głaskało to ambicję srogiej matrony, która nie tylko już nie zabraniała mężowi wychodzić na strzelnicę, lecz napędzała go, aby „łyżki" nowe wystrzelał. Strzelec natomiast rósł w dumę i miał satysfakcję, bo z każdym gościem, z każdym dniem snuło się wspomnienie, że srebro to, którem jada, jest nagrodą mozolnie zdobytą, — więc żyło w nim zawsze wspomnienie o Bractwie, o kolegach współzawodnikach, co strzelectwu nadzwyczajnego dodawało uroku. Dziś umiłowanie życia brackiego nieco przygasło, trzeba je ponownie rozbudzić. Przyczyną tej apatji to głównie naprawdę nieraz bezwartościowe premje. Zapomina się o tem, że kto pragnie jarmarcznej tandety, ten za 30 groszy pójdzie oddać strzały do „budy" i zabierze ze sobą fajansowy talerz, albo figurki z pokrzywionemi nosami i wyczerwienionemi policzkami. Strzelcy takich nagród nie pragną.

I dlatego Bractwa niezamożne, nie mogąc dawać wiele srebra, dawały przed wojną ordery, lecz nie dawały blaszek i blach, któremi dziś owiesza się strzelców poważnych. Są to niejako „typowe niemieckie Spielmarki". Ordery przedwojenne zasadniczo były albo szczerozłote, albo srebrne. Tandety szanujące się Bractwo nie dawało. Przytem były wszakże artystycznie wykonane. Dziś jakoś o tem niektóre Bractwa zapominają. Chociaż złotnik może przez nakładki wycyzelowane stworzyć piękne efekty, bezkrytycznie przyjmuje się za grube pieniądze zwykłe blaszki, pocyrklowane rylcem, (niby to ślad tarczy), dwa listki dębowe na krzyż, i iście „krokodylo" wypisany napis, i to ma być odznaka. Często to szkoda tej płytki srebrnej, czy nawet złota, które w taki obraźliwy sposób rylcem zmasakrował nieudolny rytownik czy złotnik. Trzeba w tym kierunku sprowadzić gruntowną naprawę. Zamawiajmy odznaczenia we firmach tylko poważnych, żądajmy za nasze pieniądze drogie pracy tylko artystycznej, a jeżeli wydajemy ordery, to niechże te ordery zgodnie z przyjętą w całym świecie tradycją — będą przynajmniej srebrne i piękne.

Pamiętajmy o maksymie — mało premij, ale dobrych.

Premje powinny być zakupione przed strzelaniem i wystawione w czasie strzelania na strzelnicy. Od tego mózg Zarządu, aby nic nie stracił, od tego jego powołanie, aby każde strzelanie tak zapropagował i taki wywarł wpływ na Braci, aby strzelanie się udało i wydatki zostały pokryte. Ustalenie ilości nagród podczas strzelania, to robota niezupełnie uczciwa. Współzawodnicy powinni wiedzieć o co strzelają i co im się daje. Im

cenniejsze, choć nie bardzo liczne będą premje, tem bardziej zaciekły będzie bój, tem pełniejsza będzie kasa.



ZAKŁADAJCIE KASY PODRÓŻNE!

Zbliża się Kongres Strzelecki Zjednoczenia, drugi z rzędu, jaki wyprowadzi Zjednoczenie Bractw Strzeleckich R. P. Będzie to więc pokaz sił starodawnych Bractw Kurkowych. Kongres, który odbędzie się w sierpniu w Grudziądzu, pociągnie rzecz zrozumiała, za sobą poważne wydatki nietylko Bractwa które przygotowuje strzelanie kongresowe i Zjednoczenia, ale również poszczególnych Braci. Niestety trudne warunki gospodarcze może niejednemu Bratu nie dozwolą na wydatek zbiorowy, potrzebny na pokrycie kosztów podróży i opłaty strzałowego. Ponieważ każdy walczy dzisiaj z trudnościami finansowemi, warto przypomnieć przedwojenny zwyczaj. Mianowicie na kilka miesięcy przed kongresem, obsyłano kurendę do wszystkich Braci, którzy w niej deklarowali swoje uczestnic-

two. Specjalnie w tym celu zwołane zebranie agitacyjne zapoczątkowało akcję mającą na celu gremjalny wyjazd i dlatego prawie we wszystkich Bractwach zakładano tymczasowe kasy oszczędności, które „jakoby znalezione" w chwili wyjazdu wypłacała Kasa Bracka. W ten sposób nie odczuje się wydatku, a mimo trudności gospodarczych przygotuje na czas potrzebne kwoty pieniężne.

Program uroczystości kongresowych jest tak urozmaicony, że nie poskąpi strzelcom godziwej rozrywki i zajmującego współzawodnictwa. Premje zaś wyznaczone naprawdę nagrodzą wszelkie zabiegi. Starania o zniżkę kolejową są w toku.

RUCH w ZJEDNOCZENIU

ZARZĄD ZJEDNOCZENIA BR. STRZ. R. P. wzywa wszystkie Bractwa, aby natychmiast nadesłały zapotrzebowania na odznaki Zjednoczenia (krzyże członkowskie na szyję). Równocześnie należy przesłać należną kwotę. Cena krzyża z wstążeczką amarantową 2,50, wył. przesyłki. Krzyże dla członków są srebrzone i noszą tarcz emaljowaną na biało i czerwono, oraz ramiona z emalji zielonej, krzyże Zarządowców są złocone. Zamówienia składane później, nie będą mogły być wykonane. Przesyłkę dostarcza się mniejwięcej w dwuch tygodniach.

JEDNOLITE MUNDURY ZJEDNOCZENIA zostały w zasadzie ustalone. W przyszłym numerze „Proporca" przedstawimy ich fotografję i opis szczegółowy. Po ewtl. informacje mogą się Bractwa zgłaszać do Sekretarza Okręgu Poznańskiego Br. Graczyka, we firmie Łuczak, Poznań, St. Rynek 8, tel. 2996. Cena mundurów z kapeluszem miękkim 125,— wzgl. 150,— złotych.

ZARZĄD OKRĘGU POZNAŃSKIEGO OBRADOWAŁ W POZNANIU w niedzielę, dnia 20/III. Z ważniejszych postanowień uchwalono *zwołanie Zjazdu Prezesów Okręgu na dzień 24 IV godz. 11,30 do Poznania, hotelu Apollo*. Na Zjazd ten *zaprasza* się po pierwsze wszystkich *Prezesów Bractw* Zjednoczonych, drugie wszystkich *Prezesów Podokręgowych* i *Prezesów wszystkich Bractw niezjednoczonych.* Pozatem uchwalono następujące propozycje, aby ze względu na wzajemne interesy Bractw czy Kongresu Zjednoczenia *Pleszew* odbył swoje uroczystości jubileuszowe dnia 1 i 2 maja, *Leszno* zaś swój 300-letni jubileusz w dzień 26 czerwca, w którym to dniu dla uświetnienia zwołuje się do Leszna Braci *na Srzelanie Podokręgowe. Strzelanie Okręgowe* natomiast, w myśl zeszłorocznej uchwały zwo-

łuje się do *Wrześni*, na dzień *10/ 11 l*ipca; Zjazd Okręgowy Delegatów odbędzie się w sobotę, dnia *9 VII*, o godz. 6 w lokalu p. Tuczyńskiego.

CHODZIEŻ (zał. 1754). Członków 52. Zebrań Zarządu odbyto w r. ub. 25, plenarnych 6, jedno Walne Zebranie. Strzelań obowiązkowych 5, jedno Podokręgu Chdzieskiego. Na porę zimową 27 r. uchwalono zebrania plenarne z strzelaniem o premje. W roku bież. odbędzie się w Chodzieży Strzelanie Okręgowe, w myśl uchwały powziętej we Wągrówcu, przez Zjazd Delegatów Okręgu Bydgoskiego.

GRUDZIĄDZ (zał. 1353). Walne Zebranie odbyto 24 stycznia. Było tak liczne, że sala bracka nie mogła uczestników pomieścić. WPrezes Peikert udzielił głosu Sekr. Śliwie, który odczytawszy protokół z ostatniego Walnego Zebrania, zdaje łącznie z gospodarzem Polleyem, sprawozdanie z działalności Bractwa. Rok ubiegły stał pod znakiem ogromnie ofiarnej i wytężonej pracy, grupy ludzi pełnych energji i siły woli, świadomych szczytnych swoich poczynań. Komisja Budowlana, pod przew. Br. Prezesa Stanka, powiedziała sobie, że musi stanąć strzelnica i dokazała swego. Wytrwale współpracowali w niej Bracia Sporny, Peikert, Cholewski, Mazur, Śliwa, Kellas, Polley i Talkowski. Wspomniani nietylko radzili, dozorowali prac na budowli, ale przysparzali ofiary pieniężnej i w materjałach budowlanych. Br. Cholewski i Śliwa tworzyli Komisję Propagandy, pracując z wielkim pożytkiem, pod względem zebrania gotówki i materjałów budowanych. 28 członków ofiarowało sumy od 50—1410 złotych, 18 obywateli dało ofiary od 25—2124,25 złotych. Nazwiska podamy później. Wykończono 29 stanowisk i 11 na wolnem powietrzu, dla zmieniania odległości, mieszkanie dla restauratora, restaurację, salę posiedzeń, pokój dla Komisji Strzelniczej, puszkarza, 40 podwójnych tarczy z żelaza, obetonowanie dołu strzeleckiego. Ukończyć jeszcze trzeba połowę przesłon, dach ochronny nad tarczami, park i kręgielnię. 16 morgowy teren strzelnicy nabyło Bractwo na własność od Magistratu, przez uchwałę Rady Miejskiej z dnia 31/I 27. Dzieło wykończone wprawia w podziw przybywających strzelców, a Bractwu przynosi chlubę. — Mimo nawału pracy nie zapominano o pracach ideowych. Strzelano w każdy poniedziałek o kubek i order. 18 kwietnia uroczyście położono kamień węgielny pod strzelnicę, rozpoczęto strzelanie o godność Króla Majowego (19 sierpnia). Królem Honorowym został Honorowy Członek Bractwa, Prezydent Miasta Dr. Włodek. Królem Majowym Br. Stanek, Rycerzami Bracia Lange i Held. Order pamiątkowego pierwszego strzelania zdobył Br. Trocha; po proklamacji w strzelnicy odbył się wieczorek. 11 sierpnia przyjmowało Bractwo uroczyście Br. Kellasa, który zdobył w Chełmnie godność Króla Jubileuszowego, odprowadzając go potem przez miasto z orkiestrą do domu, gdzie wydał bankiet królewski. 19/20 września strzelano o god-

ność Króla Kurkowego. Został nim Br. Fr. Zieliński, Rycerzami Bracia E. Lange i J. Nowakowski. Na zamknięcie sezonu strzelano o legaty i order Br. Damrata na rzecz budowy strzelnicy (24/X). Zdobył go Br. Lutobawski. Bractwo uczestniczyło w procesji Bożego Ciała i w uroczystym obchodzie 3 Maja Z wewnętrznych uroczystości wspomnieć warto o kawce Królowej Jubileuszowej, Królowej Kurkowej i żon Rycerzy, po których tańczono. Odbyto wieczorek ku czci Króla i Rycerzy Kurkowych, oraz wieczorek pożegnalny dla Br. Trochy, który na stałe emigruje do Brazylji. Członkowie uczestniczyli w strzelaniach Bractw w Radzyniu, Brodnicy, Tczewie, Lidzbarku, Toruniu, Chojnicach, Świeciu, Chełmnie i Żorach. Dalej w Zjazdach: Delegatów Zjednoczenia w Żorach (Sporny i Śliwa), Okręgowym w Chełmnie (Stanek, Kellas i Cholewski), konferencji Prezesów 26/IX 26 (Stanek), w Konferencji Prezesów 16,I 27 (Peikert). — Zarząd tworzyli: Bracia Stanek Prezes, Peikert i Sporny WPrez., Śliwa Sekretarz, Mazur Skarbnik, Polley Gospodarz, Rost Strzelmistrz, dalej Cholewski, Podwojski, Wawrzyniak, Talkowski i Zieliński. Posiedzeń Zarządu było 15. Plenum informowano co tydzień po strzelaniach, na wspólnych pogawędkach. Jednostki utrudniające pracę bracką skreślono z listy członków. Twarda ręka Zarządu, choć nieraz może zbyt surowa, ale sprawiedliwa, dokonała swego. W Bractwie zapanował duch, który świadczy o prawdziwej braterskości i twórczości pracy, nadając pracy Bractwa powagę i mir. Jestto najlepsza nagroda za wysiłki i ofiary dzisiejszych i wczorajszych twórców strzelnicy. Skarbnik Br. Mazur referował o kasie. Na wniosek Komisji Rewzyjnej nietylko udzielono mu absolutorjum, ale również i pochwały. Po przyjęciu budżetu postanowiono w r. bież. 14/II bal królewski, w maju strzelanie o Króla Konstytucyjnego, 13/14 czerwca strzelanie kurkowe, 13/17 sierpnia strzelanie kongresowe, w początku października strzelanie żniwne na zamknięcie sezonu.

Przy wyborach do Zarządu wybrano Syndyka Bractwa w osobie Br. Senatora Szychowskiego. W miejsce wyjeżdżającego z Grudziądza Prezesa, wybrano na tegoż miejsce Br. Peikerta, WPrez. został Br. Dr. Urbański, w miejsce Br. Talkowskiego, również opuszczającego Grudziądz, wszedł Br. Komorowski, a na miejsce Br. Trochy do Komendy wybrano Br. Matuszewskiego. Reszta urzędów pozostała w dowód zaufania w dotychczasowym ręku. Restaurację oddzierżawiono Br. Bielińskiemu.

Ponowne zebranie zostanie zwołane w chwili potrzeby omówienia spraw związanych z goszczeniem Kongresu Strzeleckiego. Na posiedzeniu był nastrój miły i podniosły, Bractwo Grudziądz niechaj w takim duchu pracuje, żyje i rozwija się po dalekie wieki, — ku chwale Ojczyzny i dumie miasta. *Ś-a.*

GNIEWKOWO. Poświęcenie nowozbudowanej strzelnicy odbędzie się 3—5 lipca rb., na które zaprasza się całą Brać Strzelecką.

KOŚCIAN. W r. 26 odbyto Roczne Walne Zebranie, 4 Nadzwyczajne Walne Zebrania, jedno zwyczajne, 26 zebrań Zarządu. Zorganizowano obchód zielonoświąteczny, strzelania na św. Piotra i Pawła i żniwne. Bractwo pobudowało strzałownię i tarczownię, oraz wały na sześć biegów. Na rok bieżący przewidziane są zebrania z odczytami, strzelania jak w roku poprzedniego i premjowe. Na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu 13/I wybrano na I Starszego Br. Edmunda Maya, na II Starszego Br. Wł. Serdeckiego, a na Sekretarza Br. A. Andrzejewskiego.

PAKOŚĆ (zał. 1922). W roku bieżącym odbędzie się u nas Strzelanie Podokręgowe.

PLESZEW. Poświęcenie sali strzeleckiej i restauracji, nowoodbudowanej po pożarze z r. 1924, odbędzie się dnia 1—3 maja rb., co podaje się jako publiczne zaproszenie, do wiadomości Szanownej Braci.

SZARLEJ-PIEKARY. Zwyczajne posiedzenie tutejszego Bractwa odbyło się pod przew. Najstarszego. Br. Miernika, dnia 22 lutego, w lokalu Skarbnika Br. Kubańskiego. Omawiano sprawę ewtl. objęcia patronatu nad Bractwem przez Hr. Edwina Henckel von Donnersmarcka z Nakła, który gotów jest Bractwu zaofiarować łąkę na Kocich Górkach, pod strzelnicę. Pozatem zajmowano się sprawą umundurowania, — którego cena zdawała się Braciom zbyt niska, podczas gdy im zależy na wykonaniu lepszem, — tak samo sprawę krzyży Zjednoczenia potraktowano pod tym kątem widzenia. Bracia pragną mieć krzyże czysto srebrne. Prócz tego zainteresowano się gdańskim wyrobem przerobionego karabinu mod. 98, omawiano konieczność ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków na strzelnicy, pozostawiając sprawę tę do decyzji Zjednoczenia. Uchwalono opracować regulamin co do postępowania w razie śmierci którego z Braci, odebrano śluby brackie od Braci Marcinka, Myszkowskiego, Byrlika i Kasprusia. Brat Szymik wyraził zdanie, że odbieranie ślubów brackich winno odbywać się w sposób uroczystościowy. Z pośród członków podniesiono, że jeden z Braci pragnie Bractwu zaofiarować srebrny złocony łańcuch, dla Króla Kurkowego, którą to wiadomość Bractwo przyjęło z aplauzem. — Naogół praca w Bractwie, choć nowozorganizowanem, wre w całej pełni, a członkowie jego okazują dużo zapału i zainteresowania.

SIEROSZEWICE. Walne Zebranie odbyto 9 stycznia. Przewodniczył W-Prezes Br. Konieczny. Czyni się przygotowania do ewtl. budowy strzelnicy i zbiera materjały budowlane. — Pierwszym Królem Kurkowym został Brat Antoni Domin, Sekretarz Bractwa, II Ryc. Br. Jan Holz, I Ryc. Br. Józef Kubiak z Westrzy. Królem 3 Maja proklamowano Br. Józefa Szafrana z Rososzycy. 5 września odbyło się strzelanie żniwne i jubileuszowe (1925—1926), przy udziale Bractw z Ostrowa, Skalmierzyc i Kalisza. Królestwo żniwne zdobył Br. Kazimierz Baranek, I Rycerzem został Br. Józef Kubik z Westrzy, II Ryc. Br. Mich. Ma-

tuszczak, medal i I nagrodę otrzymał WPrez. Konieczny z Westrzy. Królem Jubileuszowym został Br. Orlicki, I Ryc. Br. Szubert, II Br. Tuchocki, wszyscy z Ostrowa. Nagrody z tarczy orderowej otrzymali Bracia Szubert I, Tuchocki II, Kubicki III, Jondro, Kdant. Okr. IV, wszyscy z Ostrowa. Specjalną nagrodę, jako najlepszy strzelec, otrzymał Br. Bol. Skassa z Kalisza. Wszystkim wręczono złocone medale. Prócz tego odbyto kilka strzelań o nagrody, jedno strzelanie wojskowe łącznie z Sokołem, brano udział w uroczystościach organizacyj pokrewnych, a więc w Zjeździe Okręgowym w Jarocinie. Tamże zdobył na tarczy królewskiej krzyż Br. Konieczny; uczestniczono w otwarciu strzelania kurkowego w Ostrowie 20/VI, na poświęceniu strzelnicy w Skalmierzycach, w strzelaniu żniwnem w Ostrowie, gdzieto Br. Janusz Kucharski został I Rycerzem, na poświęceniu sztandaru Sokoła w Ołoboku i „Lutni" w Biskupicach Ołobocznych, wreszcie w uroczystości jubileuszowej Hallerczyków w Ostrowie. — W roku sprawozdawczym zakupiono łańcuch królewski, 2 łańcuchy rycerskie i łańcuch prezesowski, oraz 15 medali. Medal 3 Maja ofiarował Br. Orlicki z Bractwa Ostrowskiego. Również zakupiono sztandar za cenę 1100 złotych, który ma się poświęcić 29 maja rb. — Zebrań odbyto w r. 1926 — 4, zebrań Zarządu — 8, udział w posiedzeniach brackich 70%, w posiedzeniach Zarządu 100%. Członków było 36, wyprowadziło się 5, 3 wystąpiło, wstąpiło na nowo 6, pozostało zatem 34. Kasa w dochodach wynosiła 2156,10 zł, w rozchodach 2113,68 złotych. — W roku bieżącym planuje się poza ewtl. budową strzelnicy, zadrzewienie placu około strzelnicy i umocnienie rowu strzeleckiego. No Podkomendanta wybrano Br. Mich. Kociembę, na Chorążego Br. Koprasa z Latowic, którego również wybrano do Komisji Strzelniczej. Sezon strzelecki otworzy się strzelaniem o mistrzowstwo Bractwa. Posiedzenie zamknął Prezes Bractwa Holz, który w międzyczasie, powróciwszy z podróży, objął przewodnictwo.

TORUŃ: (zał. 1352). Walne zebranie odbyto 28 stycznia, przy udziale 50 członków. Przewodniczył Prezes Janowski. Sprawę zdawali Bracia Jarocki, sekretarz, skarbnik Maćkowiak, WPrezes Januszkiewicz o kasie pośmiertnej, Stefanowicz Przewodn. Komisji Rozbudowy Strzelnicy, Błaszkiewicz Gospodarz, Kurmistrz Freining, z ramienia Komisji Rewizyjnej Makowiak. — Ze sprawozdania Sekretarza dowiadujemy się, że Bractwo liczyło w 26 r. członków 130, zmarło 3. — Założono Kasę Pośmiertną, przystąpiono do rozbudowy strzelnicy w Zieleńcu, nabyto 1600 m. kw. terenu w tym celu, zgłoszono akces do Zw. Towarzystw, urządzono strzelanie kurkowe w czasie od 27—29 czerwca i strzelanie myśliwskie 12 i 13 września, podwyższono ubezpieczenie strzelnicy, współzawodniczono w Jarocinie, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Gniewkowie, Chełmnie, Świeciu i Brodnicy, skąd strzelcy wrócili przeważnie z nagrodami i odznaczeniami. Królem Kur-

kowym za rok 1926 został Br. Gośliński, I Ryc. Br. Lipiński, II Br. Sadecki. Dyplomy honorowe za usilne starania wokoło rozbudowy strzelnicy wręczono Braciom Błaszkiewiczowi, Jarockiemu i Makowiakowi; obroty Bractwa wykazały brutto 90,000 złotych. Strzelań odbyto 18 dni, z 304 strzelcami. Komisja Rewizyjna stwierdziła wzorowe prowadzenie interesów Bractwa. Prezes Janowski uczcił pamić zmarłych członków i oddał przewodnictwo w ręce Marszałka, Br. Goślińskiego. Pióro spoczywało w ręku Br. Tyrchana. Po udzieleniu absolutorjum uchwalono budżet na rok 1927 w dochodach na 13.555 zł, w rozchodach na 13,166 złotych. Sąd Honorowy tworzą Bracia: Przew. Stefanowicz, Ambroszkiewicz, Dr. Betlejemski, Chmurzyński, Hoszowski, Jaskulski, Feziołkowski i L. Makowski. Apanażę dla Króla podwyższono do 500 złotych. Zarząd wybrano w dotychczasowym składzie, tworzą go Bracia Janowski Prez., Januszkiewicz WPrez., Makowiak Skarbnik, Jarocki Sekretarz, Błaszkiewicz Gospodarz, Kajdan I Komend., L. Makowski II Kdant., Freining I Kurmistrz, Jurkiewicz II Kurm., Komisję Rewizyjną Bracia Germak. Kapczyński, Makowiak. Wylosowano pierwsze pięć akcyj wewnętrznej pożyczki Bractwa, omawiano sprawę obchodu 575-ej rocznicy założenia Bractwa i poświęcenia sztandaru.

TORUŃ (zał. 1352). 575-letni jubileusz obchodzić będzie Bractwo tutejsze w czasie od 12—19 czerwca r. b. Przygotowania w toku, zaproszenia wyjdą niebawem.

Co strzelcowi przydarzyć się może....

(Prawdziwe zdarzenie — z niemieckiego.)

Dwóch starych „Braciszków", dawnym zwyczajem poszło z miasteczka na Kongres Strzelecki. Droga szła trochę pieszo, trochę wozem, a wreszcie i koleją. Gdzie postrzeżono gościniec, trzeba było „pokropić", „żyć gospodarz chce!" A w kolei, pragnienie wielkie wzmógł nieustanny turkot i wypalone cygara! Dla zabarwienia oczu i pokrzepienia w uciążliwej pracy, — boć Kongres to nielada zadanie, — było trzeba świeżość zatrzymać umysłu i ciała, więc nieodzowna pocieszycielka, skromniuteńka buteleczka koniaczka, wiernie dostawała! Wprawdzie obliczono ją na większe grono, a że strzelców nie było, tem częściej nudy trzeba było urozmaicić. Miło sunęły przed oczyma krajobrazy, wieżyce kościółków wiejskich i miejskich, aż wreszcie słońce zaszło, zapadł mrok, a wśród mnóstwa świateł wieczornych, na skraju wynonił się mistyczny obraz oczekiwanego miasta kongresowego. Nasi bohaterzy wyszli więc ochoczo z przedziału kolejowego i radzi z opuszczenia tej ciasnej klatki, napawając się wolnością, no i swobodą, z konieczności i tradycyjnego zwyczaju wstąpili do restauracji dworcowej, aby pokonać „największego wroga" —

głód. Posucha naturalnie zapylonego dymem przedziału kolejowego zameldowała na gardle potrzebę przepłukania. Miło więc płynęła gawędka, kiedy kelner zjawił się, komunikując głosem arbitra: „panowie proszę kasę — zamykamy!" — W zaprószonych umysłach zrodził się bunt na niegościnność miasta kongresowego, na dziwne obyczaje i srogie postanowienie bojkotu nieuprzejmego lokalu! Troszkę w lewo, troszkę w prawo, chwiały się postacie naszych strzelców. Piórka się pochyliły na kapeluszu, a w oczach tańczyły dziwne obrazy. Tem więcej wzrosło oburzenie, kiedy w poczekalniach nie znaleziono żadnej delegacji, która powinna przecież z honorami „przyjmować gości". Długo wyczekiwał urzędnik z kontroli, zanim z kieszonek wywindowano bilety. I o cudo! Zrazu ukazał się przed oczyma wielki plakat: Witajcie Strzelcy! Braciszek Trąba rzecze do Brata Burczymuchy: „Widzisz koleżko, Bracie drogi, to nas witają jednak w swoje progi. Ten plakat, to pewnie wywiesili, bo spać im się chciało, a niegrzecznie przyjąć nas nie zamierzali". Pod transparentem wyjaśniał inny napis, że biuro kwaterunkowe mieści się w strzelnicy! Trudno się znaleść małomieszczanom w obcem mieście, więc dalej szukać przewodnika. A że jakieś pięknookie dziewczę raczyło darzyć strzelców swym uśmiechem, bo każda panienka uśmiecha się do piórka, więc dalejże, stare piece, na zaloty! Interes poszedł gładko, dziewczynka wiodła bohaterskich strzelców „do miasta". Rycerskość wszakże pierwszem przykazaniem strzelca. Nie sposób było darmo wymagać usługi. Tedy najbliższy dancing, mieniący się snopem świateł i muzyką bębnistą, trzeba było zdobyć, aby po należnem pokarmieniu i pokropieniu ruszyć w tany. Wszak piękna dziewczynka nie odmówiła towarzystwa. Tedy poczęła się suta libacja, ozdobiona czystą z kropką i kropką z czystą. A dla nadania własnej godności większego splendoru, trzeba było portfel, wypchany stozłotówkami, których oko żony nie zdołało skonfiskować, wyłożyć na stół...

Niestety natura ma swoje prawa. Znużone powieki przymknęła skromna, króciuteńka drzemka, zresztą zasłużona po trudach dnia. Błogi był sen, w uszach wrzała bębnista muzyka, krzykliwy domawiał „coferencier", a w oczach majaczyły się smętne widziadła. Wreszcie i tu niegościnny stanął garson, wołając „proszę kasę, zamykamy". Zerwali się koledzy kongresowi i Bracia wyruszyli w drogę. Ale tuż pod drzwiami, na ulicy, zauważyli brak miłego przewodnika. Zawrócili więc do dancingu, szukać zguby. Miast jednakże dziewczynki, pozostały tylko nagie krzesła, szyderczo ze stołów wyciągające swoje cieńkie, jak żerdzie szyje, patrząc z politowaniem, na spóźnionych kompanjonów. „To dla świata, zresztą mała strata. Znajdziem drogę sami". Zamruczał Trąba. — A ponieważ noc nie była długa i coś się na niebie już migotało, więc czas było szukać kwatery. Toż szła wizyta po wizycie, od ho-

telu do hotelu, od oberży do oberży, a wszędzie kieliszek po kieliszku! Niestety każdy równo wołał: Mamy pokoje zarezerwowane tylko dla strzelców, a panowie nie mają karty kwaterunkowej. I kiedy tak brzydko grzeszyło wszystko niegościnnością, po długotrwałej podróży, wylądowali nasi bohaterzy w jakiejś podrzędnej „knajpce", na przedmieściu, gdzieto gospodarz zdjęty litością nad nędznym losem tułaczy, dał im pokoik na poddaszu. Z iście królewską godnością, przy świeczce wprowadził gospodarz „zacnych gości", co zaszczycić raczyli jego przybytek. Szybko więc na dobranoc chłypnęli parę piwek i wódeczek, bo to ponoć „jakby woda święcona" działa na celność strzałów. Braciszkowie „zmartwieni" rzucili się w objęcia Morfeusza i na zawody chrapali, niby piły tartaczne. Wszakże błogi sen przerwał wnet jakiś dziwny zamęt, który głowie sprawił szum, a żołądkowi taniec bolesny. Szybko więc szuka Trąba drzwi, ale, że noc ciemna i głucha, wpada omacku, na najniezbędniejszy garnuszek. Żałośliwe łkanie zbudziło Burczymuchę, który w sukurs spieszy Trąbie, ale sam „zmożony" pracowitym wysiłkiem, w zawody poszedł z koleżką. Wszak wspólna wiązała ich sprawa i wspólną dzielili dolę. I za chwilę obaj w błogim śnie szukali zasłużonego wypoczynku. Niestety bywa nieraz coś, co się zapełnia do „czubyszka", aż wreszcie się przelewa. Gwałt — budzą się nasi braciszkowie i dają upust. A że garnuszek był maleńki i trza go było opróżnić, w kłopocie wielkim, nie mogąc znaleść drzwi, bo wieczna była noc, szukają okna! — Aj — znalazło się — wychodzi na podwórze. Jak to jeszcze ciemno! — Nocą ludzie nie chodzą, — bęc więc za okno! Gambrinus jednakże miłościwy, czasem mści się złośliwie. Tedy nowa potrzeba w kłopot wprowadzała Trąbę z Burczymuchą. Otwierało się tedy okno częściej i zamykało, bo dziwnie długi był poranek — zawsze ciemna noc!

Kiedy oczka nareszcie rozespane jęły wyglądać dnia i trudno było podnieść się z pościeli, łoskot jakiś przeraził towarzyszy... U drzwi zagrzmiał głos gospodarza: „No, panowie, nie myślicie wcale wstać, dwa białe dni i dwie noce przespaliście już, czas więc, abyście pospieszyli na kongres! Strzelcy swego Króla już proklamują!"

Bogowie! Licho niech weźmie! — Strzelców ogarnęła rozpacz. — Wszak sztuciec srebrny i piętnaście łyżek przysięgli sobie przywieźć w nagrodę i to żonom w zapłacie za udzielony urlop! Zerwali się z pościeli i o dziwo — klups — w pokoiku powódź! Co się dzieje? —

Chmury nowe zaciągnęły nad obliczem biednych tułaczy! Przerażenie nie miało granic... Czy to zarwanie chmury, czy to deszcz, czy pękła rura, czy od dachu idzie dziura?...

— O, panowie Strzelcy, — rzecze im gospodarz — to omyłka wielka, lecz nie szkoda. Bo za pieniążki to i odpłynie

woda! Lecz co gorsza, wy nie wiecie, — toż nie okno na podwórze, szklana to szafa przecie, a w niej skarb ponad miary zamoczyliście, — moje cygary! Biedaczki, cicho leżały w kąciku, aby ich nie znalazł celnik w sklepiku, i w płacz uderzył, fartuchem gładząc oczy, że skarb tak ukryty, w strumieniach broczy.

Więc Trąba dobywa głosu z brzucha i tak gospodarzowi słodko i mile śpiewa do ucha: Klęska to straszna, no, cóż to kosztuje, strzelec bogaty, wszystko zapłaci, a cygara chętnie rozdaje swej braci. I dufnie po portfel sięga i zdumiewa, że tu pustka!... A, cię okrólowało, to ci ten dancing wytańczył całe pieniądze!...

Byłby ambaras wielki, gdyby nie zawsze pogodny Burczymucha, sięgnął do portfelu, a ze słodką minką podał gospodarzowi należną kwotę. I bęc, bez ceremonji sięga po cygara, rzecząc do Trąby: „Ot, Braciszku, to nasze premje!"

Blade twarze, smutne miny, nabrały znowu pewności i rozmachu, gdy strzelcy opuszczali „siedzibę kongresową", bowiem nie szli pusto do domu! A za nimi tylko szyderczo wyglądała zdziwiona szklana szafa, która nie mogła się pogodzić z myślą, że ją zdegradowano do niskiej kategorji podłego okna podwórzowego.

OD REDAKCJI

TUCHOLA, ŚWIECIE, ŻNIN, GNIEZNO. Sprawozdania musiano odłożyć do numeru następnego, z powodu nawału materjału.